

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 397

Poznań, sobota dnia 30 sierpnia 1930

Rok XXV

Piłsudski urzęduje

Warszawa, 30. 8. (Tel. wł.) Równie i piątek spędził premier w prezydium Rady ministrów, gdzie pracował przez cały dzień. M. in. przyjął ministrów sprawiedliwości i skarbu. Te dwie konferencje budzą tem większe zainteresowanie, że przed dwoma dniami obaj wymienieni ministrowie byli przyjęci przez premiera na dłuższych naradach.

Wicepremier ppłk. Beck przyjął wczoraj min. Zaleskiego, w południe złożył wizytę kardynałowi ks. Kakowskiemu a wieczorem w zastępstwie premiera był na Zamku przy złożeniu przysięgi przez min. Kühna. (w)

Nominacja wojewodów lwowskiego i stanisławowskiego

Warszawa, 30. 8. (Tel. wł.) Prezydent Rzplitej powrócił do Warszawy wczoraj o godz. 17-tej.

O godz. 18 nastąpiło zaprzysiężenie min. Kühna, poczem Prezydentowi zaprezentowano do podpisu wnioski Rady ministrów o nominacji dotychczasowego wojewody stanisławowskiego ppłk dr. Bolesława Nakoniecznikowa - Kłukowskiego na wojewodę lwowskiego. Jednocześnie zgłoszono wniosek o powierzeniu kierownictwa woj. stanisławowskiego p. Zygmuntovi Jagodzińskiemu, dawnemu staroście łuninieckiemu ostatnio zaś urzędnikowi woj. poleskiego. (w)

Delegacja niemiecka do Genewy

Berlin, 29. 8. (PAT.) Gabinet Rzeszy zbierze się w początkach września na posiedzenie, na którym omawiane być mają przedewszystkiem sprawy, związane ze zgrupowaniem Ligi Narodów oraz konferencją paneuropejską.

W łonie gabinetu rozważany jest projekt, aby na czele delegacji niemieckiej wyjeżdżającej do Genewy obok min. Curtiusa stanął również kanclerz Rzeszy. Plan ten został jednak zaniechany prawdopodobnie na skutek odstąpienia od zamiaru nawiązania przerwanych w Paryżu rokowań z Francją o zwrot zagłębia Saary. Rząd Rzeszy reprezentowany będzie w Genewie przez min. spraw zagr. Curtiusa, który pozostanie sam przez cały czas bez względu na wybory do Reichstagu.

Programowa mowa kanclerza Brüninga

Berlin, 29. 8. (PAT.) „Vossische Ztg.“ donosi, że kanclerz Brüning wygłosi w niedzielę dn. 31 bm. w Trewirze programową mowę polityczną, w której m. in. poruszy kwestję polityki zagranicznej. W mowie tej kanclerz ma poświęcić dużo miejsca sprawie wystąpienia min. Treviranusa, żądających rewizji niemieckiej granicy wschodniej w związku z echem, jakie te wystąpienia wywołały zagranicą, zwłaszcza w Rzeszy i Warszawie.

Raid samolotów sowieckich

Moskwa, 29. 8. (PAT.) W pierwszych dniach września odbędzie się raid eskadry sowieckiej z Moskwy przez Sewastopol, Ankarę, Tyflis, Tcheran, Kabul, Tazkent i Orenburg z powrotem do Moskwy. Trasa wynosi 9 tysięcy klm.

W raidzie tym wezmą udział 3 samoloty pasażerskie nowej konstrukcji, wykonane całkowicie w Z. S. R. R.



Pogrzeb bratanka Mussoliniego. W kondukie żałobnym w pierwszym szeregu Benito Mussolini a obok niego ojciec zmarłego Arnaldo Mussolini.

Pogłoski o rozwiązaniu Sejmu

Nocy dzisiejszej zapadła podobno decyzja o rozwiązaniu Sejmu

Warszawa, 30. 8. (Tel. wł.) Już wczoraj zaznaczyliśmy, że w stolicy kursują pogłoski na temat rozwiązania Sejmu. Wczoraj pod wieczór pogłoski te wzmogły się silnie zwłaszcza, że odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Premier zwołał bowiem w południe posiedzenie Rady ministerjalnej, która obradowała od godz. 17,30 do 19,40.

Nawet sfery, które mogą posiadać wiadomości, utrzymywały, że na posiedzeniu tem miał być rozważany dalszy stosunek władzy wykonawczej do ciał ustawodawczych, przyczem podawano dwie dżametralnie sprzeczne wiadomości. Według jednej należałoby oczekiwać rozwiązania Sejmu a według dru-

giej zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej. Ta druga ewentualność wydaje się jednak nieprawdopodobną.

Po posiedzeniu Rady ministrów premier wraz z wicepremierem mieli wyjechać w kierunku Zamku.

Z kół poinformowanych zawiadomiono prasę, że po posiedzeniu Rady premier wyjechał na Zamek i na zaproszenie Prezydenta Rzplitej pozostał tam do późnego wieczora. (w)

Warszawa, 30. 8. (Tel. wł.) Po północy rozeszły się wieści, których niestety nie można było sprawdzić, że nocy dzisiejszej zapadła decyzja o rozwiązaniu Sejmu. (w)

Ohydny napad osobników w mundurach wojskowych na wicemarszałka Sejmu Dąbskiego

Sprawcy napadu pobili również córeczkę posła Dąbskiego

Warszawa, 30. 8. (Tel. wł.) — Wczoraj wieczorem dokonano napadu na wicemarszałka Sejmu, posła Jana Dąbskiego.

Przebieg napadu był następujący: Poseł Jan Dąbski jest od dłuższego czasu chory na serce i wskutek tego nie bierze w życiu politycznym tak czynnego udziału, jak dawniej. Zatrzymał on wprawdzie stanowisko prezesa klubu Stron. Chłopskiego, jednakże nawet i w klubie nie udziela się tak czynnie, jak poprzednio. Mieszka on na Żoliborzu w osiedlu dziennikarskim u zbiegu ulic Dziennikarskiej i Sułkowskiej.

W dniu wczorajszym w pobliżu jego mieszkania pojawiło się 3 osobników w mundurach oficerskich i jeden w mundurze podoficera i przechadzali się tam od godz. 17-tej. Spacerowali razem bądź oddzielnie do godziny 19-tej. W 20 min. po 19-tej wicemarsz. Dąbski, wracając z przechadzki po swym ogrodzie, przeszedł do swego domu i zadzwonił do drzwi. W tej samej chwili zjawili się przed nim 2 osobnicy w mundurach wojskowych i jeden z nich zapytał:

— Czy pan poseł Dąbski?

— Czego panowie sobie życzą? — odpowiedział poseł.

— Proszę z nami na ulicę. Mamy panu coś do powiedzenia.

— To może panowie pozwolą do mego mieszkania. — Tu p. Dąbski uczynił ruch, zapraszający nieznanym do siebie.

W tym momencie jeden z napastników, przebrany w mundur oficera, schwycił posła Dąbskiego za rękę, chcąc mu wyrwać rękę, a drugi w mundurze plutonowego uderzył p. Dąbskiego kilka razy kulakiem w głowę. Służba zaczęła krzyżeć, nie dopuściła do wyrwania ręki i wciągnęła p. Dąbskiego do mieszkania. Wówczas napastnicy zbiegli i połączyli się z 2 innymi, pozostałymi na ulicy, poczem wszyscy odeszli pośpiesznie w kierunku Żoliborza wojskowego.

W czasie szamotania się córeczka p. Dąbskiego, Bożena chciała biec po dozorcę ale została zatrzymana przez na pastników. Ma ona rozzerwaną sukienkę i skarży się na ból w boku wskutek rzućenia na żelazną furtkę.

Mniej więcej na pół godziny przed napadem widziano jak do przechadzających się podszedł i rozmawiał z nimi kapitan żandarmerji Zapała, wracający do swego domu przy ul. Dygasińskiego.

Późnym wieczorem do mieszkania p. Dąbskiego przybył agent policji śledczej a przed północą żandarm celem przeprowadzenia śledztwa.

Marsz. Daszyński dowiedział się o napadzie późnym wieczorem i w dniu dzisiejszym podejmie odpowiednie kroki. (w)

Z uzdrowisk polskich

(Od własnego korespondenta)

Niemirów - Zdrój, w sierpniu.

Otacza nas wspaniała zieleń. Od jasnoczystej do ciemnej. Nieprzejrany las, wśród którego zająśnieje gdzieniegdzie szmat trawy lub z za konarów drzew zabiela ściany willi. Dymu, kurzu, sadzy ani na lekarstwo; w przeczystym, balsamicznym powietrzu dosłuchać się można ćwierkania wilg, stuku dzięcioła, odległego gwaru rozmów i przyciszonych dźwięków orkiestry. Sielską atmosferę zrzadka tylko przerywa turkot kursujących kilka razy dziennie autobusów.

Siedzimy na ustronnej ławeczce w lesie - parku, w którym rozsiadł się Niemirów - Zdrój. Kąt zapadły — najbliższe miasteczko, Niemirów, odległe o trzy kilometry a najbliższa stacja kolejowa o kilkanaście kilometrów. — Ze światem łączy Zdrój doskonała szosa i mniej doskonałe autobusy. Nie znaczy to jednak, aby nieznane tu były zdobycze cywilizacji. Na miejscu telegraf, telefon i sprawnie doręczana poczta; wille i główna droga oświetlone elektrycznością, w budynku restauracji zakładowej sala, w której odbywają się dancingi i różne imprezy sceniczne, wreszcie wypożyczalnia książek i klub zaopatrzony w gazety, gry towarzyskie i radio.

Dodawszy rano i popołudniowe koncerty na ślicznie utrzymanym deptaku, musimy stwierdzić, że w Niemirowie nie brak rozrywek, o ile tylko na nie czas pozwoli spracowanym zabiegami kuracjom. Różne ich odmiany korzystają tu z leków przyrody. Artretyzmy, reumatyzmy, choroby stawów, obserwować można w różnych stadjach: jedni leczą niewidoczne jeszcze na zewnątrz początki, wielu musi już korzystać z pomocy laseczki, a są i tacy, których wożą w wózkach. Ci wszyscy kąpią się w siarce, w najlepszej w Polsce borowinie, lub biorą suche okłady borowinowe. Z nie małym też uznaniem, choć z mniejszym smakiem, zapijają „Aleksandrę“, która skuteczna jest pono nie tylko w niektórych przypadkach złej przemiany materji, lecz również w chorobach żołądka. Oprócz tych zasadniczych w Niemirowie zabiegów urządzono cały system kuracji dla neurasteników, dzielnie sekundujać kojącej nerwy ciszy i upajającej woni lasu. W łazienkach pracuje oddział hydropatyczny, stosujący wszelkie zdobycze nowoczesnej hydroterapii, a w głębi lasu, na obszernych ogrodzonych placach, bierze się kąpiele powietrzno - słoneczne, podczas których w określonych godzinach kuracjusze gimnastykują się pod kierunkiem lekarza. Kto nie chce przeprowadzać systematycznej powietrzno - wodnej kuracji, lecz pragnie ożywcze działanie wody i słońca, może korzystać z ładnej, choć niewielkiej plaży i kąpeli rzecznej, urządzonych nad miejscowym „Smerdechem“, którego koryto w tem miejscu jest rozszerzone i pogłębione a na brzegu nawiezionym piaskiem znalazła się nawet budka na ubieralnię.

Najpełniej jednak mogą korzystać z uroków Niemirowa ci, którym kuracja nie zabiera czasu. Nie czekając nawet dźwięków „Kiedy ranne wstają zorze...“, którą to pieśnią orkiestra stale rozpoczyna

na dzień niemirowski (aby bezpośrednio potem wpaść w skoczny foxtróffa) — wybrać się mogą daleko w lasy, gdzie kończą się już pięknie wypracowane ścieżki, przeznaczone do użytku artrytyków i innych zasłużonych. Wspaniałe tam powietrze i niezrównany głęboki poszum starych drzew! Przygodnych spacerowiczów nęca nieprzebrane ilości: w letnim sezonie poziomki i malin, a w późniejszym jaskini, zwanych po tutejszemu „drapakami“, a podobno i grzybów, które jednak w tym roku z powodu posuchy nie dopisały. Zwabione ludzkimi głosami przypatrują się z drzew przybyszom rude i ciemne wiewiórki, a niierzadko z krzaka wyglądnie pyszczek zająca; mniej miłe są spotkania ze żmijami, które jednak z uwagi na kuracjuszy tepione są systematycznie w promieniu kilku kilometrów od Niemirowa (po 20 gr. od sztuki). Dla tych, którzy po innych letniskach spotkali się z nierozumnymi zakazami wstępu do lasu, swoboda ta jest ogromnym urokiem. Jest to możliwe, gdyż zarówno Zdrój jak i olbrzymie okoliczne lasy należą do jednego właściciela, który nie szczędzi starań, aby letnikom swym pobyt w Niemirowie uprzyjemnić.

Uroki i atrakcje Niemirowa nabierają podwójnej wagi jeszcze z innej, niezmiernie istotnej przyczyny. Oto w porównaniu z innymi zdrojowiskami jest tu względnie niedrogo. W pierwszorzędnym pensjonacie w pełnym sezonie można się umieścić za 9—12 złotych dziennie, w skromniejszych nawet taniej. Wiele osób mieszka w pokojach bez utrzymania a stołuje w jednej z dwu restauracji, „Zakładowej“ lub „Ziemiańskiej“ (trzećiej, żydowskiej, nie liczę). Obfity i smaczny wikt w restauracji zakładowej (cztery razy dziennie) kosztuje 7 zł. Ważną zaletą jest też stosowanie się zarządu restauracji do wy-mogów dietetycznych kuracjuszy.

Wspomniałam o restauracji żydowskiej — niestety i ona ma swoich by-walców. Właściciel Niemirowa nie sprzedaje placów pod budowę Żydom i stara się wstrzymać ich napływ; znaleźli oni jednak na to radę. Z Niemirowem graniczą grunta, należące do Żyda, który był na tyle sprytny, że zbudował na nich kilka domów i w nich to właśnie gnieźdzą się pensjonaty żydowskie, zapelniające Zdrój tą niepożądaną publicznością. Tak to synów Izraela można znaleźć wszędzie, nawet tam, gdzie ich nie posiano! Prawowici kuracjusze ustępują im z rezygnacją miejsca w sobotnie popołudnia, kiedy to na szabes przyjeżdżają i z okolicznych miasteczek posłuchać muzyki i „odetchnąć z powietrzem“. Oni też opanowali komunikację autobusową ze Lwowem i Rawą Ruską, starając się po swojemu zamienić autobusy na beciki a publiczność na śledzie. Przysiadali się z tych względów autobusy zakładowe, o czym przy większym napływie gości i, co za tem idzie, zwiększonych dochodach, niewątpliwie zarząd pomyśli. Dopomocy tu mógł walnie napływ ubogich w lasy Wielkopolan, dla których Niemirow byłby prawdziwą atrakcją. Ułatwione to jest rozkładem komunikacji kolejowej: można jechać pociągiem pospiesznym Poznań — Kraków — Lwów, albo osobowym Poznań — Łódź — Lwów; w obu wypadkach w

Jarosławiu ma się zaraz pociąg do Rawy Ruskiej a stamtąd autobus do Niemirowa (1 godz. i 3,50 zł).

Niewątpliwym dowodem siły przyciągającej Niemirowa - Zdroju jest stosunek kuracjuszy do tej miejscowości. Są tacy, którzy przyjeżdżają osiem i dziesięć razy z rzędu. Ze składek letników, na gruncie ofiarowanym przez właściciela, zbudowano śliczny kościółek, który nadal ze składek się upiększa, a w tym roku ma się nawet rozszerzyć. Kościółkiem opiekuje się komitet, złożony z właścicieli willi i „żelaznych“ letników,

urządzając na jego cel festyny i przedstawienia.

Oto jeszcze jedno zdrojowisko polskie, gdzie skutecznie a tanio można się leczyć i miło spędzić wakacje. Bardzo pożądanym byłoby tu większy napływ publiczności polskiej — zwłaszcza wielkopolskiej — przy pomocy której, przy tak zdrowych w tym kierunku staraniach właściciela (Karola Stefana Kruzensterna) możnaby wypchnąć zagrażający Zdrojowi, podobnie jak i tyłu letniskom polskim, napływ żydowski.

Dr. M. Wojciechowska.

Sensacyjne rewelacje o stosunkach Reichswery z armją czerwoną

Reichswehra utrzymuje w Sowietach odrębne oddziały armji niemieckiej

Berlin, 29. 8. (PAT.) — Tragiczna śmierć Amlingerowej, żony oficera Reichswery, która w drodze z Frankfurtu do Erfurtu rzuciła się z samolotu, chce według twierdzenia niektórych dzienników ponieść śmierć w ten sam sposób, jak jej mąż, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas ćwiczeń lotniczych w Rosji, wywołała szeroką dyskusję co do stosunków politycznych Reichswery z armją czerwoną.

W kołach politycznych żywo jest omawiana wiadomość „Berl. Tageblatt“, że Amlinger zmarł, wypełniając „tajną misję urzędową“ w imieniu rządu Rzeszy. Pewne dzienniki podkreślają, że pogłoska, rozpowszechniana tydzień temu o tem, iż gen. Heye, dowódca Reichswery, zamierza podać się do dymisji, dziwnie zbiega się z dniem, w którym nadeszła wiadomość o katastrofie Amlingera.

Berlin, 29. 8. (PAT.) Wiadomość, podana przez paryską gazetę „Le Journal“ „z dobrze poinformowanego dyplomatycznego źródła“, że por. Amlinger nie był na służbie Rosji sowieckiej, lecz należał do owego oddziału armji niemieckiej, który Reichswehra utrzymuje w państwie sowieckim, ażeby obejść postanowienie traktatu wersalskiego, zakazujące Niemcom utrzymywania samolotów wojennych, wywołała w tutejszych kołach politycznych wielkie wrażenie.

Jest rzeczą zrozumiałą, pisze „Vossische Ztg.“, że Reichswehra uważa zakaz utrzymywania powietrznej floty wojennej za hamulec w rozwoju niemieckich sił zbrojnych. Inaczej jednak przedstawia się sprawa, czy nacisk, jaki wywiera traktat wersalski na niemieckie lotnictwo wojenne, da się złagodzić przy pomocy Moskwy. Jest rzeczą konieczną zachowanie ścisłej tajemnicy co do przedsięwzięcia wojskowego, któreby sztabem generalnym obcych państw przynosiło korzyść. Usiłowanie niektórych sfer wojskowych pokrywania tajemnicą stosunków niemieckich w rosyjskim lotnictwie, które i tak dokładnie są znane zarówno wszystkim mocarstwom obcym jak i czynnikiem niemieckim, — świadczy o naiwności politycznej. Nie należy zbyt ufać dyskrecji Rosjan. Przed wojną cokolwiek tylko za-

komunikowano Rosji carskiej, natychmiast donosili Rosjanie Francji i Anglii. Rosja dziś prawdopodobnie stosuje na dal tę samą taktykę. Niemcy nie cieszą się większą sympatją, niż inne znienawidzone państwa kapitalistyczne. Niemcy nie przedstawiają dla Rosji nic więcej, jak atut w grze politycznej. Takie eksperymenty, jakie wyobrażają sobie niektóre sowietofilskie koła Reichswery, są bardzo wątpliwej wartości pod względem militarnym i utrudniają tym kołom niemieckim w Moskwie nie wzmożni napewno fakt posiadania „tajemnicy“ niemieckiej przez Rosję.

Dziennik wyraża nadzieję, że kierownictwo Reichswery wyniesie z tragicznej śmierci Amlingerów polityczną naukę na przyszłość.

Berlin, 29. 8. (PAT.) Min. Reichswery wydało dziś komunikat, w którym oznajmia, iż Amlinger przeniesiony został w dn. 31 lipca 1929 w stan spoczynku w randze rotmistrza. Reichswehra zmuszona jest zwalniać rokrocznie szereg młodszych i dzielnych oficerów, aby zrobić miejsce dla dorastającej generacji. Min. Reichswery nie jest wiadomo, co poczyna oficerowie Reichswery, zwolnieni ze służby i za czyny ich nie jest ono odpowiedzialne.

Oświadczenie min. Reichswery zaopatrują niektóre dzienniki następującymi komentarzami:

Komunikat ministerstwa jest bardzo skąpy i nie wnosi nic nowego do ewentualnych stosunków Reichswery z armją sowiecką, których istnienie stwierdził tak dobitnie we wczorajszym wydaniu porannym organ kanclerza „Germania“.

Olbrzymie nadużycia celne w Gdańsku

Gdańsk, 29. 8. (PAT.) Pisma tu-tejsze donoszą o ogromnych nadużyciach celnych, wykrytych ostatnio w Gdańsku. Pisma gdańskie przynoszą w tej sprawie następujące szczegóły: Gdańskie władze celne wpadły w ostatnich dniach na ślad wielkich oszustw celnych, w które zawikłani są urzędnicy pocztowi gdańscy oraz wie-

le firm gdańskich. Rozmiary tej afery oraz rozmiary strat, poniesionych przez fiskusa W. M., nie dadzą się narazie określić, ponieważ nadużycia sięgają jeszcze 1927 r. Mimo to na podstawie dotychczasowych danych można powiedzieć, że szkody, poniesione przez administrację celną W. M., idą w setki tysięcy guldenów.

Na podstawie dotychczasowego śledztwa aresztowano 4 urzędników pocztowych W. M., pełniących służbę w samochodach pocztowych na linii Gdańsk — Malborg. Defraudacja celna umożliwiona została dzięki pomocy wielu urzędników pocztowych Rzeszy niemieckiej, zatrudnionych w urzędzie pocztowym w Malborgu a współpracujących z urzędem pocztowym gdańskim. Urzędnicy pocztowi działali w porozumieniu z rozmaitymi firmami gdańskimi, przeważnie z branży włókienniczej.

Ogółem toczy się w tej sprawie 22 dochodzeń karnych.

Dom „świętego“ muzułmańskiego

Karachi, 29. 8. (PAT.) Wpływowy przywódca Muzułmanów Pir, czczony w okręgu Sukkur przez tysiączne rzesze jako święty, skazany został na 10 lat więzienia i grzywnę w kwocie tys. rupii za pogwałcenie ustawy o noszeniu broni oraz za pozbawienie wolności.

Dom Pira przypomina zupełnie fortecę, otoczoną wysokim murem.

Biuro Reutersa w związku z zaszędzeniem Pira podaje następujące szczegóły:

Aresztowanie Pira na początku rb., które wywołało prawdziwą sensację, miało przebieg następujący:

Wskutek rozpaczliwych krzyków i wołań o pomoc kobiet, zamkniętych w haremie Pira, policja wkroczyła do jego domu i uwolniła kilkanaście kobiet z jego haremu. W czasie rewizji, przeprowadzonej w fortecy w trzy miesiące później, policja wykryła wielką ilość nielegalnie przechowywanej broni. Stwierdzono poza tem, że w zamkniętej klatce więziony był od lat 4 pewien chłopiec.

Niedźwiedź rzucił się na pogromcę

London, 29. 8. (PAT.) W Haskings trowsany niedźwiedź rzucił się w czasie karmienia na swego pogromcę i poranił go tak ciężko, że pogromca przewieziony do szpitala zmarł.

Upały w Anglii

London, 29. 8. (Tel. wł.) Upały w całym kraju trwają nadal. W stolicy temperatura wynosiła dzisiaj w południe 33 st. Celsjusza. Według danych statystycznych wskutek udaru słonecznego zmarło 46 osób.

Jak donoszą z południowej Anglii, w jednym z tamtejszych ogrodów zoologicznych niedźwiedzie polarne w napadzie szału, spowodowanego gorącem, poszarpały dozorcę.

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

53)

Z dzielnicy chińskiej zawędrował Pivosz w dzielnicę włoską, a następnie żydowską. Nie mógł się powstrzymać od śmiechu na widok betów, zawieszonych przez całą szerokość ulicy, na widok jezdni zarzuconej skórkami pomarańczy, bananów i wszelkiego śmiecia. Ta sama, co i w miastach południowo włoskich baraskująca na ulicy dzieciarnia, zamorusana, w brudnych, przeważnie podartych koszulkach, z obnażonymi brzuchami, z rozczochranymi czuprynami, z czarnymi jak węgle oczyma. Ten sam na ulicy gwar i zgiełk, co w przeciętnym mieście na Sycylii czy w Kalabrii. „Na Żydach“ wszystko przypominało mu warszawskie Nalewki. Ten sam brud, to samo wszędzie niechlujstwo, ta sama specyficzna woń, tak charakterystyczna dla różnych uliczek i zaułków zamieszkałych przez ubogą ludność żydowską.

Gdzienigdzie w tych dzielnicach odnajdywał Pivosz napisy o brzmieniu polskim. Od czasu do czasu wpadło mu w uszy jakieś słowo w mowie polskiej. Słychać było dosyć często mowę rosyjską.

I pomyśleć, że to wszystko mieścił

się w tym największym z kotłów amerykańskich, w których wygotowuje się nową społeczność amerykańską. Ze te małe światki, tak odrębne, tak niepodobne do wszystkiego, co je otacza, gnieźdzą się obok wielkiego świata amerykańskiego z jego szalonym tempem, niwelującym bez miłosierdzia, zdawałoby się wszelkie odrębności, wytwarzającym na jedną modłę nową zmechanizowaną i zmaterializowaną nawskroś społeczność pod bezwzględnym panowaniem dolara.

Wieczór już był, kiedy Pivosz powrócił do hotelu znużony i głodny. Nie żałował mitręgi, bo zapoznał się z miastem w jego najciekawszych fragmentach, wyrobił sobie o niem dokładne mniej więcej pojęcie. Miasto to gorzało obecnie od światła, przybrało jakiś niesamowicie futurystyczny, nąpoły fantastyczny wygląd. Fałę światła obejmowały nitylko ściany gmachów, dachy, wnętrza, ale nawet firmament niebieski i ziemię. Miało to niewątpliwie urok niezwykły i mogło być działaniem w pierwszej chwili na wyobraźnię, po pewnym wszakże czasie użyło, nerwy europejskie nie wytrzymały tego natłoku światła, spływającego ze wszystkich stron, zalewającego dosłownie wszystko, niespokojnego przeważnie i tak samo przesadnie obfitego, tak samo brutalnego w swej obfitości, jak wszystko inne w tem mieście.

Przyprowadziwszy do porządku toaletę udał się do restauracji, dając po drodze boyowi polecenie dostarczenia

sobie do numeru kilku dzienników wieczornych. Z przyzwyczajenia dał chłopcu przy sposobności suty napiwek. Ledwie usiadł przy stoliku, kiedy stał już przy nim maitre d'hotel i kilkoro służby w oczekiwaniu zleceń. Klaniał się uniżenie i dostojnie zwracającem przyjętym w większych hotelach amerykańskich, wogóle zaś czynił wrażenie, jakgdyby w tym lokalu na niego tylko jednego oczekiwano, mimo że gości było sporo w olbrzymiej sali. Przestał się już Pivosz dziwić wielu niespodziankom, dokonywującym się dokoła swej osoby, więc też małą zwracał uwagę na to szczególne wyróżnienie swej osoby przez służbę.

Po upływie pewnego czasu przy roastingu zwróciło jego uwagę, że z sąsiedniego stolika kilku gentlemanów przygląda mu się z uwagą. Musieli zająć stolik w chwilę po jego przybyciu. Oczywiście, usiłowali śledzić go w bardzo dyskretny sposób, co jednak nie mogło ująć uwagi Pivosza, mającego wprawne oko i szczególnie rozwinięty zmysł orientacyjny. Począł też pilnie obserwować osobliwe towarzystwo, i trzeba to przyznać, że czynił to o dużo zrećzniej, niżli owi gentlemani. Upewnił się w samej rzeczy, że jest istotnie bacznie śledzony, co wprawiło go w szewski humor. Zepsuł sobie apetyt, miał już dosyć wszystkiego Przywołał kelnera i uregulował szybko rachunek. Stracił wszelką ochotę pozostania jedną minutę dłużej w tym lokalu. Szybko podniósł się z miejsca, rzuciwszy je-

szcze na odchodnym złowrogie spojrzenie nieznosnym sąsiadom.

Służba odprowadziła go nieomal do samych drzwi. Ledwie znalazł się w hallu, kiedy nieoczekiwanie zaszedł mu drogę gentleman w podeszłym wieku, prezentujący się wcale okazale i u-prejmiennie uchylając kapelusza, przedstawił się:

— Jestem Harry Thompson... Mam zaszczyt z markizem Pivoszem?

— Jestem Paweł Pivosz... — odrzekł kwaśno Pawełek, któremu w uszach nagle poczęła dokuczać jakiś nieznosny zgrzyt. — Czego pan sobie życzy?

— Jestem reporterem do specjalnych poruczeń starego Groena. Dzisiaj rano dowiedzieliśmy się o pańskim przyjeździe do Nowego Yorku...

— Więc cóż w tem dziwnego, że przyjechałem? Małoż to ludzi przyjeżdża, mój panie, do Nowego Yorku? Okretem, którym przyjechałem, przybyło co najmniej z półtora tysiąca pasażerów...

— Tak jest... Ale tak znakomity gość, jak pan, Markizie...

— Mój panie, — przerwał Pivosz gniewnie, — proszę przyjąć do wiadomości, iż nie jestem żadnym znakomitym gościem... nie jestem żadnym markizem. Nazywam się Paweł Pivosz i tak się zameldowałem w hotelu, co łatwo można sprawdzić... A wszystko inne są to moje ściśle prywatne sprawy, które, pozwoli pan, że zachowam dla siebie... (C. d. a.)

KALENDARZYK

Sobota, 30 sierpnia 1930.

Słońce: wschód 4,58; — zachód 18,47; —
długość dnia 13 godz. 49 min.
Księżyc: wschód 13,30; — zachód 21,41; —
pierwsza kwadra.
Kal. rzk.: Feliks M.; jutro Rajmund.
Kal. słow.: Szczesny Św.; jutro Święto-
sław.

Zebrania

Dziś o 19 Zw. Pomocników Jubilersko-
Złotniczych i Rytowniczych w „Pa-
wilonie” ul. Podgórna 13;
Jutro o 10 Wlkp. Tow. Hodowli Kanarków
u p. Świtalskiego, ul. Podgórna.
o 11 Tow. Cech. Czeladzi Stolarskiej
w Domu Rzemieślniczym;
o 11 Zw. Cech. Czeladzi Ciesielskiej
nadzw. zebr. u p. Koniecznego, ulica
Masztalarska 2;
o 11 Zjednocz. Podmistrzów Budowl.
u p. Bajerowej pod Bernardynami 6;
o 11 Zw. Pracowników Fliskarskich
u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;
o 11,30 Zw. Czeladzi i Podmistrzów
Murarskich u p. Ograbowicza, ulica
Ślusarska 6;

Wystawy

Salon Słow. Przyj. Sztuk Pięknych, plac
Wolności 18, otwarty w dniu powszed-
nie od godz. 11—17, w dniu świątecz-
ne od godz. 12—15.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Małgorzaty z Błaszczków Giel-
dowej o godz. 17, ul. Zórawia 19.

Licytacje

Dziś o 9 G. Wilda 74 — 5 skrzyń cytryn;
o 9,30 ul. Gen. Chłapowskiego 2 —
szafa;
o 10 ul. Gwarna 18 — szafa żel., garn-
klubowy, 2 biurka z krzesłami, ma-
szyna do pisania, regały, lampy itd.;
o 10,30 Tama Garbarska 25 — aparat
elektr. do spawania;
o 11 ul. Szewska 9 — stół, szafa szkla-
na, bufet rest., 19 stołów rest., 36
krzesel, 9 kanap, repozytorjum;
o 12 ul. Dominikańska 6 — leżanka;
o 12,30 Grobla 19 — szafa z lustrem;
o 16 W. Garbary 21 — bufet, biblioteka,
biurko, stół, krzesła, serwantka, ma-
szyna do pisania, kanapa;

Teatr Nowy

Dziś — „Tajfun”. — Gość, występ W. Bry-
dzińskiego.

Wiec protestacyjny w Łodzi

Łódź, 29. 8. (PAT.) W dn. 31 bm
kilkadziesiąt organizacji b. wojskowych,
społecznych itd. a w ich liczbie również
i syndykat dziennikarzy w Łodzi zwo-
łuje wielki wiec protestacyjny przeciw-
ko wystąpieniom min. Treviranusa.
Wiec odbędzie się na pl. Wolności.

Sprawa Tadeusza Rylskiego

Warszawa, 29. 8. (PAT.) — Sąd
Najwyższy rozpatrywał dziś sprawę b.
majora wojsk polskich Tadeusza Ryl-
skiego, skazanego przez sąd przysięgłych
w Przemyslu za zabójstwo swej żony,
Stefanii, na karę śmierci z zamianą na
15 lat ciężkiego więzienia.
Po rozprawie Sąd Najwyższy posta-
nowił ogłosić wyrok w tej sprawie jutro
o godz. 13.

Wycieczka

na „Pułaskim”

(Od własnego korespondenta)

Na pokładzie Pułaskiego, w sierpniu.
Port gdyński nigdy jeszcze nie prze-
żył takiego ruchu i takich zatorów taksów-
wek, jak w dniu 12 sierpnia, gdy bez
mała sześćset osób, przybyłych do Gdyni
ze wszystkich stron Polski, spieszyło z
bagażami na Nabrzeże Pilotowe, gdzie
dymią już niecierpliwie z kominów sta-
tek oceaniczny „Pułaski”, gotowy do
drogi po Bałtyku.
Załadunek pasażerów trwał dwie go-
dziny, poczem prerażliwie ryknęła po-
trząsająca syrena i „Pułaski”, spuszczony
z cumów, majestatycznie wypłynął z
przystani. Łądzęgnął nas tak gorąco,
jak gdybyśmy udawali się na drugi ko-
niec mórz i oceanów.
Każdy z pasażerów szybko odnalazł
swą kabinę, swoje łóżko i swój bagaż. W
kancelarii płatniczego rozdzielano miej-
sca w salach jadalnych. Obiady i kolo-
acje, czyli „lunch” i „dinner”, urządzono
w dwóch turach, aby każdy mógł wy-
godnie się posiłkować. Osoby, które zapisały
się do pierwszej tury, jadły obiad o go-
dzinie 12 i kolację o godz. 6, druga zaś
turę anonsował gong o godz. 1,30 i o 7,30.
Na śniadanie wyznaczony był czas od
8 do 9 a na podwieczorek pomiędzy 3,30
i 4,30. Życie według zegarka jest na
wielkim statku koniecznością

Międzynarodowa konferencja rolnicza w Warszawie

Drugi dzień obrad

Warszawa, 29. 8. (PAT.) Dziś, w
drugim dniu obrad międzynarodowej
konferencji rolniczej dalsze obrady ko-
misji A (wymiana produktów rolniczych)
rozpoczęły się o godz. 10 rano.

Komisja, obradująca pod przewod-
nictwem min. Demetriusza, prowadziła
w godzinach przedpołudniowych dalszy
ciąg prac, rozpoczętych w dniu poprzed-
nim. Zakończono dyskusję nad analizą
poglądów handlowych poszczególnych
państw w zakresie produkcji rolnej i
przystąpiono do obrad nad dalszemi
punktami porządku dziennego. Po wy-
stąpieniu referatu p. Plucińskiego o ra-
cjonalizacji i centralizacji eksportu w
poszczególnych państwach i możliwości
oparcia na tych metodach porozumień
międzynarodowych oraz referatu preze-
sa Fudakowskiego o konieczności uchyle-
nia drogą zawarcia międzynarodowej
konwencji systemu premii wywozowych
na produkty rolne, wywiązała się dys-
kusja, w której zabierali głos pp. Zelo-
wicz (Węgry), Petarga (Rumunia), Paz-
derka (Czechosłowacja), Stojkiewicz (Ju-
gosławia), Doleżal oraz sekretarz gene-
ralny konferencji dr. Roset. Po przepra-
wadzeniu dyskusji wstępnej poszczególnie
delegacje zgłosiły wnioski i rezolucje.
Komisja B (weterynaryjna). Przed-
południowe posiedzenie komisji B za-
ganił p. Nowak (Polska), który w obszernym
referacie uzasadnił tezy, zawarte w
projekcie rezolucji, zgłoszonej przez
Polskę. Rezolucja podkreśla konieczność
międzynarodowej współpracy w
zakresie obrotu zwierzętami i produkta-
mi pochodzenia zwierzęcego oraz po-
trzebę koordynacji ustawodawstwa we-

terynaryjnego w myśl wytycznych pod-
komitetu ekspertów weterynaryjnych
Ligi Narodów. W toku dyskusji, w któ-
rej wzięli udział przedstawiciele Estonii,
Jugosławii, Lotwy, Węgier, Rumunii i
Polski, zgłoszono 2 dalsze rezolucje w
imieniu Jugosławii i Rumunii, w któ-
rych zwłaszcza rumuńska podkreśla ko-
nieczność jaknajściślejszej współpracy
pomiędzy państwami, reprezentowanymi
na konferencji, w zakresie międzynaro-
dowego porozumienia weterynaryjnego.

Komisja C (współpraca na terenie
międzynarodowym). Przedpołudniowe
obrawy rozpoczął p. Tarnowski, min.
pełnom. Rzplitej Polskiej w Sofii, wy-
głaszając referat na temat organizacji
dalszej współpracy państw, biorących
udział w konferencji. Następnie zastana-
wiano się nad uzgodnieniem odpowie-
dzi na kwestionariusz Ligi Narodów.

Warszawa, 29. 8. (PAT.) Komisje
A, B, C i D międzynarodowej konferen-
cji rolniczej odbyły popołudniu posie-
dzenia.

Komisja C (współpraca na terenie
międzynarodowym) przyjęła wnioski,
które mają być przedłożone plenarnemu
posiedzeniu konferencji. Wnioski te
przyjmują propozycje stałych zjazdów
państw rolniczych oraz zorganizowania
stałej komisji, która w przyszłości ma
być organem centralizującym poczyna-
nia gospodarze państw rolniczych na
terenie międzynarodowym oraz ich u-
zgadnianie.

Ponadto komisja przyjęła wnioski,
dotyczące niektórych zagadnień polityki
handlowej państw rolniczych.

Tragiczny wypadek motocyklowy

Jadący na motocyklu p. Mendyk z Poznania ma złamaną rękę i nogę

Wczoraj o godz. 21,45 na szosie
Kórnik — Poznań wydarzył się wy-
padek motocyklowy, którego ofiarą
padł właściciel przedsiębiorstwa w
Poznaniu Andrzej Mendyk, zamieszka-
ły przy ul. Urbanowskiej 16.

Wypadek wydarzył się w następu-
jących okolicznościach:

P. Mendyk jechał na motocyklu
jako kierowca, z drugą jeszcze osobą.
Z przeciwnej zaś strony zbliżał się
wóz nieoświetlony, którego p. Men-
dyk nie mógł zauważyć. Nastąpiło
wzajemne zderzenie, którego grozę powięk-
szył fakt, że jadący za motocyklem
samochód za późno dostrzegł wypa-
dek i z całym impetem wpadł na mo-
tocykl i wóz. Skutki podwójnego
zderzenia były dość poważne. Naj-
większe obrażenia odniósł p. Mendyk,
który ma złamaną prawą rękę i nogę.
Również jego towarzyszy, którego naz-
wiska dotąd nie ustalono, odniósł
liczne potłuczenia.

Ciężko pokaleczony p. Mendyka
odwieziono samochodem do szpitala

miejskiego w Poznaniu, gdzie ofiarę
wypadku poddano natychmiastowej
operacji.

Przeprowadzone w tej sprawie
śledztwo ustalił dokładnie, kto ponosi
winę zderzenia.

Policja ostrzega

przed oszustem

Ostrzega się przed osobnikiem,
który przedstawia się jako urzędnik
policji śledczej i usiłuje wyłudzać od
właścicieli interesów kolonialnych,
restauracji itp. pod różnymi pozora-
mi (np. na ugodowe załatwienie spra-
wy wszczętej przez policję za sprze-
daż artykułów żywnościowych i wó-
dek w czasie zakazanym) różne kwoty,
jak 7, 10 lub 12 zł na znaczek stem-
płowy.

Osobnik ten liczy lat około 22, jest
średniego wzrostu, ubrany w ciemno-
szare ubranie, blady na twarzy.

W razie pojawienia się wyżej wy-
mienionego osobnika, wyłudającego
pod tym wzgl. podobnym pozorem
pieniądze na znaczek stemplowy, u-
prasza się powiadomić natychmiast
najbliższy Komisariat P. P. w celu u-
jęcia oszusta wzgl. oddać go w ręce
policji.

Ognie bengalskie

w Parku Wilsona

W niedzielę dn. 31 bm. o godz. 8-jej
wieczorem Dyrekcja Ogrodów Miejs-
kich urządza ognie sztuczne na tle
iluminacji parku. W koncercie wie-
czornym przygrywać będzie ulubiona
orkiestra p. Sternalskiego. Park jest
zamknięty od godz. 2-jej po południu.

Wstęp na koncert od godz. 5-jej za
zwykłą opłatą, 50 gr od dorosłych i
20 gr od dzieci i szeregowców. (z)

Szwagier zabija szwagra

W dniu wczorajszym okolica ulicy
Półwiejskiej została zaalarmowana
straszonym zabójstwem, dokonaniem w re-
stauracji p. Rózyckiego przy ul. Fól-
wiejskiej 15 na osobie 37-letniego Sta-
nysława Kubiaka (Piekary 25).

Przebieg tragicznego zajścia był na-
stępujący:

Nieco podchmielony Kubiak przybył
w odwiedzinach do swego szwagra Rózy-
ckiego, który jest właścicielem wspom-
nianej restauracji. Przy kieliszku rozpo-
częła się pogawędka, w czasie której po-
ruszono różne tematy. Wkrótce pod
wpływem alkoholu pomiędzy szwagra-
mi powstała sprzeczka a następnie bój-
ka. Gdy Kubiak rzucił się z butelką na
szwagra, Rózycki dobył browninga i
strzelił na postrach a gdy to nie pomo-
gło, wystrzelił poraż drugi w kierunku
Kubiaka. Strzał był celny, gdyż Kubiak
runął na ziemię. Przywołane pogotowie
ratunkowe odwiezło ciężko rannego do
szpitala. Niestety wszelka pomoc lekar-
ska okazała się bezskuteczna. Kubiak
zmarł, nie odzyskawszy przytomności.
Jak się okazało, kula przebiła lewą klat-
kę piersiową powyżej serca.
Zwłoki Kubiaka złożono w kostnicy
szpitala a Rózyckiego aresztowano. (z)

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— * Odczyt z cyklu o dziennikarstwie
na temat: „Pod wpływem pruskiej racji
stanu” wygłoszony będzie dziś o godzinie
17 min. 40 w Radjo Poznańskim.

Z WIELKOPOLSKI

— * Kruszwica. XIX. okręg Wielk.
Związku Kół Śpiewaczych urządza dnia
31 bm. zjazd okręgowy, połączony z „Świe-
tem pieśni” w Kruszwicy w hotelu pod
„Białym Orłem”. Udział zgłosiło 12 kół
śpiewaczych (ca. 500 śpiewaków). Po na-
bożeństwie w kościele nastąpi o godzinie
11,30 otwarcie zjazdu, a o godz. 12 zawo-
dy poszczególnych chórów. Popołudniu
o godz. 4,30 występ ogólnego chóru XIX
okręgu i „Święto pieśni” z współudziałem
Tow. Śpiewu „Halka” z Bydgoszczy. Wie-
czorem odbędzie się w sali hotelu pod
„Białym Orłem” zabawa taneczna. (fu.)

obowiązującemu porządkowi, czyli wsta-
wali wcześniej, nie spóźniali się na śnia-
dania, obiady i kolacje, nie hałasowali
i pamiętali o tem, że są częścią wielkie-
go towarzystwa, liczącego bez mała
sześćset głów. Poza tem każdy zabawiał
się na swój sposób. Ci, którzy nie grali
w karty, oddawali się lekturze na leża-
kach lub godzinami obserwowali grę fal
morskich. Było wiele osób, które, otulo-
ne w plety i koce, spędzały część nocy
na pokładzie.

Pierwszy dancing, urządzony w dzień
przybycia do Sztokholmu, nie miał zu-
pełnie powodzenia, ponieważ wszyscy
pasażerowie wylegli na ląd, aby zwiedzać
miasto i badać nocne życie stolicy Szwec-
cji. Dopiero następne dancingi, urza-
dzone na morzu, cieszyły się wielkim
wzięciem. Zabawa, odbyta w pół drogi
pomiędzy Sztokholmem i Finlandją, u-
rozmaicona wyborem „miss Pułaski”,
przeciągnęła się do białego dnia. Rej
wodził kapitan statku, Franzen, który,
gdy tylko mógł, zbiegał z mostku kapi-
tańskiego i walnie przychylił się do
wzmoczenia wesołości i humoru wśród
pasażerów. Wdzięczni turyści wręczyli
mu też w ostatni dzień podróży stosow-
ny „dziękczynny adres”, zaopatrzone w
niezliczoną ilość podpisów.

Dzień 15 sierpnia, rocznica „Cudu
Wisły”, zastała nas w Sztokholmie. Na
rafie statku, pod powiewającą banderą
polską, okrążaną przez białe mewy, u-
stawiono ołtarz polowy i wobec tłumy
wiernych ks. Suliński z Rzekunia od-

prawił nabożeństwo i wygłosił patrio-
tyczne kazanie. W niedzielę, gdy byli-
śmy już w Helsinku, pasażerowie wysłu-
chali również mszy św.

Podczas podróży morzem pogoda nie
była najlepsza, ale gdy zatrzymywaliśmy
się w portach, czy to w Sztokholmie, czy
w Helsinku, aura była łaskawa i mogli-
śmy zwiędzać osobliwości miast bez pa-
rasoli. Dziwnie szybko turyści przyzwy-
czaili się do fal Bałtyku. Podczas gdy w
pierwszym dniu podróży ogólnie choro-
wano, to później, gdy kołysanie było
znacznie silniejsze, wszyscy czuli się do-
skonale i nie myśleli nawet rezygnować
z posiłków i zabawy.

Po raz pierwszy statek polski obwo-
ził po Bałtyku tak wielką ilość polskich
podróżnych. Gazety szwedzkie i fińskie
zamieściły liczne fotografie i długie opi-
sy, chwalaące urządzenie okrętu i organi-
zacje wycieczki. Szczególnie dziwiono
się taniości podróży i wychwalano wy-
godę mieszkania i stołowania się na sta-
tku podczas pobytu w portach.

Siódmy dzień od wyjazdu z Gdyni
zastał nas w drodze powrotnej do Gdań-
ska. Wierzyć się nie chciało, że czas mi-
nał tak szybko. Wieczorem, po serdecz-
nym pożegnaniu kapitanem i oficerów,
obciążeni bagażem i zakupionymi po
drodce pamiątkami i upominkami, opu-
ściliśmy ostatecznie „Pułaskiego”, który
przez tydzień prawie był naszym do-
mem. Domem, w którym żyło się miło
i bardzo przyjemnie
F.o.b.

SPORT

Lekka atletyka

„Warta” — „SMP”. Międzyklubowe spotkanie odbędzie się w niedzielę na boisku „Warty” o godz. 10 przed południem.

Pięciobój pań o mistrzostwo POZLA odbędzie się w niedzielę o godz. 10 na boisku „Sokoła”.

Wyjazd drużyny polskiej na Igrzyska Kobiety został przyspieszony. Reprezentacja Polski wyjedzie do Pragi już w poniedziałek pod kierownictwem p. Miłobędzkiej i inż. Znajdowskiego. Poza tem z ramienia związku wyjeżdżają z ekspedycją — mjr. Sterba jako delegat do zarządu międzynarodowego. Paruszewski jako delegat do komisji sędziowskiej oraz skarbnik PZLA p. Weintal. Reprezentacja polska ustalona zostanie po zawodach eliminacyjnych, które odbędą się w sobotę i niedzielę w Warszawie. (Tel. wł.) T. S.

Tennis

W piątek dokończono w Warszawie przerwane w czwartek z powodu zmroku spotkania: Andrzejewski — Popławski 1:6, 7:5, 1:6, 7:5, 6:4; Hebda — Jurczyński 5:7, 4:6, 6:0, 6:4, 6:3. Czwierćfinały przyniosły następujące wyniki: M. Stolarow — Andrzejewski 6:2, 4:6, 7:5, 11:9; Warmiński — Wittman 6:4, 6:4, 8:6; J. Stolarow — Marszewski 6:1, 6:2, 6:2; ostatni ćwierćfinał Tłoczyński — Hebda rozegrany zostanie w sobotę a zwycięzca tego spotkania walczyć będzie w półfinale z J. Stolarowem. W drugim półfinale spotkają się Warmiński i M. Stolarow. Gra poj. pań: Jędrzejowska — Bielecka 6:2, 6:1; Volkmerówna — Krótkiewiczówna 6:1, 6:1. Gra podwójna panów: Warmiński i Marszewski — Wielowieyski i Drewnowski 9:7, 6:0, 6:4; Kuchar i Hebda — Cuhny i Czwertynski 6:0, 2:6, 1:6, 6:0, 6:1; Prohowski i Kloszek — Czyżowski i Kopka 6:2, 2:6, 6:4, 5:7, 6:4; Stolarow — Tłoczyński i Jurczyński 6:4, 7:5, 6:3. Gra mieszana: ćwierćfinały: Dubieńska i Tłoczyński — Rudkowska i Prohowski 6:3, 6:4; Volkmerówna i M. Stolarow — Lilpopówna i Popławski 6:2, 8:6; Junżanka i J. Stolarow — Wereszczukowa i Hebda 6:2, 6:3; Jędrzejowska i Warmiński walkowerem. Gra podwójna pań: Jędrzejowska i Pozowska — Junżanka i Volkmerówna 6:3, 6:3; Dubieńska i Syropowa w. o. (Tel. wł.) T. S.

Wydawnictwa

„Lawn Tennis Polski”. Od czerwca r. rozpoczął wychodzić w Warszawie dwutygodnik sportowy poświęcony wyłącznie sportowi tenisowemu, wydawany w ściślejszym porozumieniu z Polskim Związkiem Lawn - Tennisowym, którego też jest organem oficjalnym.

Stałymi współpracownikami pisma są znani z długoletniej pracy w dziedzinie tenisowej zawodnicy i pracownicy z dr. J. F. Drewnowskim, inż. Meyerhoffem kapitanem sportowym Związku, inż. Wasilewskim na czele. Począwszy od września pismo „Lawn - Tennis Polski” ukaże się na gruncie Poznania również i w sprzedaży ulicznej. Redakcję i administrację pisma na Poznań objął p. Aleksander Lisowski ul. Grochowe Łąki 6 parter B.

Z TEATRÓW

— **Z Teatru Polskiego.** Jutro Teatr Polski otwiera sezon zimowy nieśmiertelną komedią Al. hr. Fredry „Pan Jowialski”, którą pieczołowicie przygotują artyści pod wodzą dyr. Szczurkiewicza. Równocześnie odbywają się próby z doskonałej nowości repertuarowej „Panna młoda w garsonierze”, która niebawem wejdzie na repertuar.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś, jutro i w poniedziałek „Tajfun”, głośna i grana na wszystkich scenach świata sztuka M. Langyela, w której główną rolę — dr. Tokeramo — kreuje znakomity nasz gość p. Wojciech Brydziński. „Tajfun” cieszy się na scenie Teatru Nowego ogromnym powodzeniem ze względu na swe egzotyczne tło i barwną akcję a przede wszystkim na mistrzowską kreację Brydzińskiego, która pozostawia głębokie wrażenie u publiczności. Obsadę stanowią pp. Piaskowska, Zeromska, Bystrzyński, Chmurkowski, Mazanek, Przebiński, Płonka - Fiszer, Kitka - Sokolowski, Rolicz i inni. Reżyserją p. W. Brydzińskiego, dekoracje A. Kobrynia.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Apollo” wyświetla film dźwiękowy p. t. „Znajoma z ulicy”. Jest to pogodna opowiadka o czterech młodych muzykach, grywających po eleganckich lokalach jako zespół, znany pod nazwą „4 pór roku”. Młodzieńcy przyciągają do siebie bezdomną dziewczynę, która okazała się ich bardzo dobrą wróżką. Dopomogła im walczyć do osiągnięcia sławy i powodzenia. Małą chmurką na horyzoncie ich sukcesów stanowią zazdrość pianisty o księcia następcę tronu, dla którego dobra wróżka zespołu czuła kult poddanej. Ale chmurka szybko się roziała...

Film ładny, który dla osób, znających język angielski, może być nawet bardzo ładnym. Jeśli zaś ktoś nie zna dobrze angielskiego, musi się zadowolić tem, że niektóre dialogi są pokrótce streszczone tłumaczeniami polskimi, może trochę nużącymi. Wszystko to wynagradza jednak muzyczna część filmu: liryczno - melancholijne piosenki oraz niezrównanie wykonane amerykańskie melodie taneczne. (Ga)

Kino „Renaissance” wyświetla film p. tyt. „Największy cyrk świata”. Cyrk jest tematem zawsze ogromnie pociągającym dla reżyserów filmowych z powodu łatwości wprowadzenia do akcji emocjonujących momentów: balansowania bohaterów między życiem a śmiercią, oraz nieśmiertelnego motywu o tragicznym kłownie, co musiał się śmiać. Tym razem film używa w akcji ciagle tego pierwszego wypróbowanego efektu.

Jest to jeden z filmów przeciętnie niezłych, sporządzonych z dużym nakładem akcesoriów (świetna menażeria). W rolach głównych niezbyt urodziwa Viola Dana oraz George O'Haza. (Ga)

Sprostowanie. We wczorajszej recenzji z kina „Słońce” chochlik drukarski spłatał nam złośliwego figla: komedijkę „Dziewczynka z Ameryki” określiliśmy jako „rozhasaną” a nie — jak błędnie wydrukowano — „rozkasaną”.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 29. 8. (PAT.) Londyn za 1 f. szterl. 43,41; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Praga za 100 zł 376,95; Wiedeń za 100 zł 79,20; Zurych za 100 zł 57,70; Berlin za 100 zł noty większe 46,75—47,15; wypłaty na Warszawę 46,90—47,10; na Katowice i Poznań 46,85—47,05; Gdańsk za 100 zł 57,56—57,70; teleg. wypłaty na Warszawę 57,55 do 57,69.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 29. 8. (PAT.) Akcje: Bank Polski 166,50.
Lwów, 29. 8. (PAT.) Akcje: Gazy Wschodnie 19,25—19,50.

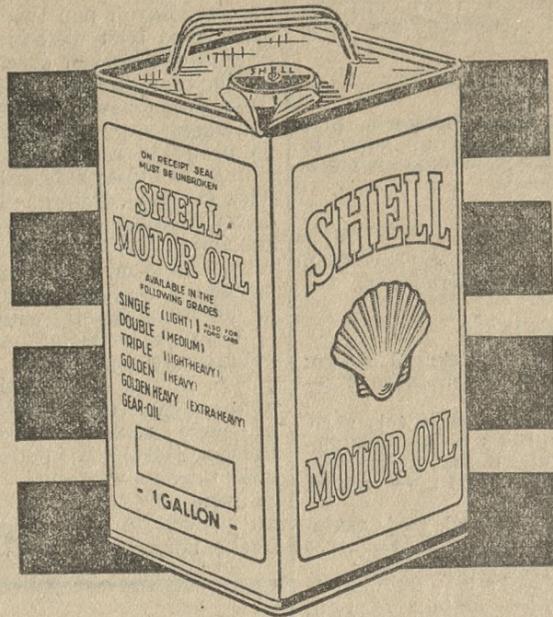
GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 29. 8. (PAT.) Zboże. —

Zyto stare 19,25—19,75; pszenica nowa 32—33; owies 22—23; jęczmień na kaszę 22—23; browarn. 26,50—28,50; mąka pszenna luksus. 70—80; mąka pszenna 0000 60—70; mąka żytnia 35—36; otręby pszenne grube 18—19; średnie 15—16; żytnie 12—13,50; kucheniane 36—37; rzepakowe 22—23. Obroty średnie, usposobienie spokojne.

Lwów, 29. 8. (PAT.) Zboże. — Pszenica kraj. dwors. 30,75—31,25; zbiorowa 28,25—28,75; żyto 19,50—20; jęczmień przemysłowy 19,75—20,25; mąka żytnia 33,50 do 34,50; otręby żytnie 10,75—11,25; otręby pszenne 13,75—14,25; kasza jęczmienna 37—38.

„OBOJETNYCH NA NIEDOLĘ ZWIERZĄT I LUDZKA NIEDOLA NIE WZRUSZY!”



Dokądbyś nie jechał

czy nad morze, czy w góry, czy też zagranicę, wszędzie musisz móc polegać na swym samochodzie lub motocyklu. Gdyś w drodze za interesami, to z każdą minutą postoju tracisz czas i pieniądze. Gdy natomiast wyjechałeś dla przyjemności, to uszkodzenia silnika zepsuje Ci natychmiast dobry humor. Możesz jednak bardzo łatwo ustrzedź się od podobnych uszkodzeń, gdyż w wielu wypadkach wynikają one z nieodpowiedniego smarowania. Używaj więc dla tego jedynie właściwego oleju i miej zawsze w samochodzie blaszanekę

Oleju samochodowego Shell.

Polska Fabryka Ekstraktów Garbarskich, Sp. Akc.
Warszawa, Smocza 43. np 3552

Nagłe ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25
Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

TYLKO
Lakiery Emalje Farby marki

„SMOK”



są najlepsze i najtrwalsze. Kto „Smokiem” maluje. Nigdy nie żaluje.
zw 2. 151.

Meble

w olbrzymim wyborze po cenach znizonych poleca A Baranowski. Poznań ul. Podgórna 13. Pw 4053-34.47

KINO METROPOLIS

Dziś atrakcyjna premiera!

Tajemnica Dr. Fu Man Chu

Seanse od 5 — 7 — 9.

1 SPRZEDAŻE

Skład

w centrum, nadający się na każdą branżę, bardzo tanio z urzędzeniem sprzedam. Fr. Fiebe, Strzelecka 2, w podwórzu. zdw 83 921

Gospodarstwo

16 mórg buraczanej, zabudowanie maszynowe, koń, 3 krowy, świnie, maszynaria, żniwo przy stacji pod Poznaniem, cena 17 000. Bartkowiak. Dopiewo, stacja Dopiewo, powiat Poznań. zdw 84 034

5 KUPNA

Podręczniki

nowe i używane. Zakup sprzedaż zamiana Ścisła desygnacja. Ceny znacznie niższe. Woźna 12 „Książka Antykwarjat” zdw 83 445

11 POKOJE UMEBL

Gimnazjastów

przyjme na stancję. Dobre odżywianie i opieka Wielkie Garbary 18. wejście Woźna 11. prawo. zdwp 84 357

Elegancki

pokój z balkonem od 1 9 do wynajęcia. Cieszkowski, 1. 11. pietro. zdw 83 671

Pokój

czysty dwóm panom utrzymaniem dobrem wydzierżawie. Wielkie Garbary 18. wejście Woźna 11. prawo. zdwp 84 358

KINO STYLOWE

Na ogólne życzenie! Tylko kilka dni!
powtarzamy największe arcydzieło dźwiękowe

STATEK KOMEDJANTÓW

Piękna muzyka — Chóry — Śpiewy solowe
Krótkie dialogi.

W rolach głównych:

Laura La Plante — Józef Schildkraut.

UWAGA: Ze względu na długość programu początek seansów wyjątkowo o godz. 4,30 — 7 — 9,15.

Rzadka okazja!

Nowocześnie urządzone kawiarnia i restauracja bezalk., połączona z mleczarnią, w większym mieście na Pomorzu, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Cena z urządzeniem lokalu i kompl. 3 pok. mieszkaniami (meble orzech.) zł. 14 000.— Oferty pod zw 25 206 do Kurjera

ODWOŁANIE.

Odwołuję ogłoszony przetarg na dzień 30 b. m. przy ulicy Gwarnej 18 godz. 10.

Teofil Bartkowiak, kom. sądowy z pol. Poznań, Wały Jagiello 3.

Przedpłata

na wrzesień 1930, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w kwotę zł. 4,00, w agencjach w mieście zł. 4,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł. 4,70 z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł. 4,94 kwartalnie zł. 14,80, pod opaską w Polsce zł. 9,00 pod opaską w innych krajach zł. 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeskód w sakładzie strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkostronnych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości
Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. = P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr na stronie czwartej 120 gr na stronie drugiej 150 gr przed wiadomościami potocznymi: 240 gr od 1-lamowej milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18 30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąt do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek mierzycowania, wydawnictwo nie odpowiada